Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8724. *Lwów, piątek 28 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Ponury dramat przy pl. Zbożowym. Amanullah panem sytuacji.

Włamanie do magazynów kolejowych w Stryju. - Niebezpieczny ptaszek wpadł w ręce policji. - Niech każdego Pan Bóg broni przed tem co miał pan Antoni! - Jasnowłosy wampir.

JUGOSŁAWJA OTRZYMUJE POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Belgrad, 26. grudnia. (Tel. G. P.). Jugosłowiańskie ministerstwo finansów otrzymało za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych **nową ofertę na pożyczkę zagraniczną w sumie 65.625.000 florenów holenderskich.** Oferta ta pochodzi od dwóch wielkich banków amsterdamskich. Pożyczka ma mieć charakter pożyczki premjowej i ma być podzielona na 5 transz. Proponowane warunki są obecnie badane przez ministerstwo finansów.

DRUGA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W ROSJI.

Moskwa, 26. grudnia. (Tel. G. P.). Rząd Sowjetów postanowił podwyższyć sumę drugiej pożyczki wewnętrznej z kwoty 500 na 550 miljonów rubli.

ZGON SĘDZIEGO LWOWSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO.

Przemyśl 26. grudnia (Tel. G. P.) Nocy ubiegłej zmarł w Przemyślu po operacji asesor m. Przemyśla Dr. Roman Czajkowski, emer. sędzia lwowskiego sądu apelacyjnego, znany w szerokich sferach palestry jako wybitny prawnik. Zmarły cieszył się dla wielkich zalet swego charakteru głębokim mirem wśród obywatelstwa przemyskiego, czego dowodem było powierzenie mu we wrześniu b. r. godności asesora m. Przemyśla.



JASNOWŁOSY WAMPIR
(Do artykułu na str. 4-tej.)

Amnestja na Węgrzech.

UŁASKAWIENIE 248 SKAZANYCH.

Budapeszt, 26 grudnia. (Tel. G. P.). Z okazji Świąt Bożego Narodzenia regent Horthy podpisał **dekret amnestyjny, ułaskawiający 248 skazanych, w tej liczbie 6 osób skazanych za przestepstwa prasowe.**

Pomiędzy ułaskawionymi znajduje się też 42 osoby skazane za przestępstwa popełnione jeszcze **przed 30 października 1918,** które obecnie odzyskują całkowicie wolność. Poza wyżej wymienionymi 248 osobami, ułaskawiono jeszcze 20 skazanych, w tej liczbie 2 na 12 lat ciężkiego więzienia, za zabójstwa popełnione w okresie dyktatury proletarjatu.

B. MIN. KLOTZ ODPOWIEDZIALNY ZA SWOJE CZYNY.

Paryż, 26. grudnia. (Tel. G. P.). Lekarze, badający stan umysłowy b. ministra finansów Klotza, wydali opinję, w której stwierdzają całkowitą jego poczytalność i odpowiedzialność za popełnione czyny.

ODZNACZENIE MINISTRA CHORWATA.

Helsingfors. 26. grudnia. (Tel. G. P.) Poseł Rzeczypospolitej **minister Chorwat** został dziś przez tutejszego ministra pełnomocnego **udekorowany komandorją Legji honorowej.**

NAGŁA DECYZJA HOOVERA.

Belin, 26. grudnia. (Tel. G. P.). Jak donosi Biuro Wolfa, „Chicago Tribune" otrzymało z krążownika „Utah", na którym Hoover odbywa podróż po Ameryce południowej, wiadomość, że **marszruta krążownika została nagle w pierwszych dniach świątecznych zmieniona** i że Hoover wyraził życzenie szybkiego powrotu do Waszyngtonu. Nagła ta decyzja prezydenta ma pozostawać w związku — jak twierdzi depesza — ze sprawą tworzenia się nowego gabinetu.

Jak wyglądały tegoroczne Święta.

CUDOWNIE DOPISAŁA AURA — BLADE TEMPO ŻYCIA. — CHUDY BUDŻET ŚWIĄTECZNY. — RUCH HANDLOWY. — NIE TRAĆMY JEDNAK NADZIEI!

Lwów, w grudniu.

(=) Tłem nastrojowego i pięknego święta Bożego Narodzenia jest zazwyczaj śnieżysty, rozsrebrzony iskrami tęczowych migotań

rozbrylantowany krajobraz.

W roku ubiegłym przyroda zawiodła i miast mrozu mieliśmy **ślamazarną chlapę,** brzydką odwilż i paskudne błoto.

Obawialiśmy się, że i w tym roku będzie podobnie, gdyż temperatura w dniach, poprzedzających same święta, **była dosyć niska.** Tymczasem przyroda sprawiła nam

miłą niespodziankę.

Aura była wprost **cudowna,** choć w pierwszym dniu świąt przypiekał nieco mróz, dochodzący do **11. stopni poniżej zera.** W drugim dniu mróz złagodniał tak, że — stosownie zresztą do zapowiedzi meteorologicznych — należy spodziewać się w dniach najbliższych nowej chlapaniny...

Ale mimo owego wspaniałego tła przyrody — święta **wypadły dosyć blado** — uniesienia zwyczajnej radości brzmiały **dosyć minorowo** — zawisła bowiem nad nami

ciężka zmora kryzysu ekonomicznego.

Konieczność oszczędzania i zacieśniania budżetu domowego do wydatków minimalnych odbiła się na ruchu handlowym w okresie świątecznym oraz na **ogólnem tempie życia.** Jakoś brakła typowego **rozmachu świątecznego** — trudno bowiem nawet na dwa dni oderwać się zupełnie od **trosk szarego, codziennego dnia.**

Zwłaszcza kupiectwo nasze prawie nie odczuło **„gorączkowego“ rytmu** świątecznego. Mimo nadprogramowych godzin sprzedaży — ruch w sklepach był stosunkowo **mało ożywiony** — ograniczający się niemal zupełnie do **środków spożywczych.** W innych działach sprzedano bardzo mało, zwłaszcza w **branży księgarskiej.**

Nie traćmy jednak otuchy. Piękne święto Bożego Narodzenia, nawet w skromniejszych nieco ramach utrzymane, wlało nam w dusze

prąd promiennej nadziei,

pozwalającej wierzyć w **lepszą przyszłość** — pozwalającej dążyć do niej **wszelkiemi siłami...**

ZMIANA ORJENTACJI POLITYCZNEJ W ROSJI?

Berlin, 26. grudnia. (Tel. G. P.) Organ niemieckich tzw. lewych komunistów „Volkswille“ donosi z Moskwy, że **Stalin polecił przenieść Trockiego do jednej z kuracyjnych miejscowości na południu Rosji,** gdzie Trocki ma się leczyć ze swojej ciężkiej malarji.

„Volkswille“ zaopatruje wiadomość tę komentarzem, że akt ten wskazuje na decyzję Stalina pojednania się z Trockim i przywrócenia go politycznemu życiu Rosji.

—o—

PRZYWILEJE DLA B. DOWÓDCÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 26. grudnia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Le Journal“, od chwili gdy minister Painleve **zapewnił ustawowo** wszystkim egnerałom, **którzy byli dowódcami na froncie wojennym możliwość pozostania w służbie wojskowej,** pomimo przekroczenia wieku, z przywileju tego skorzystał dotąd **jedynie generał Goury.** „Le Journal“ dowiaduje się, że z tego przywileju mają korzystać generalowie **Weygand, Degoute i Bolchut.**

—o—

Amanullah panem sytuacji.

CO MÓWI POSEŁ AFGAŃSKI PRZY RZĄDZIE SOWJECKIM.

Moskwa 26. grudnia. (Tel. G. P.) Poseł afgański przy rządzie sowjeckim, na podstawie ostatnio otrzymanych z Kabulu wiadomości wydał komunikat, w którym stwierdza, **że rząd afgański w zupełności opanował** sytuację w kraju i że natychmiast po zaprowadzeniu ładu i uspokojeniu opinji z całą energją przystąpi **do kontynuowania reform zainicjowanych przez króla Amanullaha.**

Ostatnie myśli i rozmowy Napoleona.

CIEKAWY DOKUMENT WYDOBYTY NA ŚWIATŁO DZIENNE. — DLACZEGO UMARŁ PRZEDWCZEŚNIE WIELKI KORSYKANIN? — CESARZ O ŻONIE I SYNU. — NA PARĘ CHWIL PRZED ŚMIERCIĄ.

Paryż, w grudniu.

(=) Trzy dni temu w ostatnim numerze „Revue des deux Mondes“ ukazał się ciekawy dokument historyczny: **notatki ostatnich rozmów Napoleona z marszałkiem Bertrandem na wyspie św. Heleny.** Rozmowy te prowadzone były na kilka dni przed śmiercią „małego kaprala“, **w końcu kwietnia 1821 r.** Właściwie mówiąc — cesarz **nie rozmawiał,** lecz **dyktował.** Były to jakby głośne **rozmyślania wielkiego wodza.**

Marszałek Bertrand nie ogłosił tych słów cesarza, lecz pozostawił zapiski **synowi swemu w spuściźnie.** Po śmierci młodego Bertranda w r. 1881, wdowa po nim wręczyła zapiski **księciu Nauoleonowi.** I od tej chwili pozostają one w **domowem archiwum rodziny Bonaparte.** Oto kilka wierszy, poświęconych egzekucji księcia d'Anghien:

„On (Napoleon) skazał go na śmierć nie dla powodów, jakie mu przypisuje **„Manuskrypt ze św. Heleny“,** ale dlatego, że w Paryżu był **zamach 60-ciu zbrodniarzy,** nasłanych przez Burbonów.

Wydając rozkaz aresztowania, Napoleon powodował się tylko **poczuciem sprawiedliwości i dumy narodowej.** Miał prawo tak postąpić. I dziś, już nad grobem, cesarz nie żałuje swego postępku. Drugi raz postąpiłby tak samo.

„Cesarz umierał, zabity przez **angielską oligarchję** i jej płatnych zbirów. Umiera z wiarą, że naród francuski pomści wkrótce śmierć jego. **Zabił go** naprzód klimat, potem drobne docinki, wreszcie brak **ćwiczeń fizycznych“.**

Napoleon zaprzecza kategorycznie, jakoby ktokolwiek odmawiał kiedy zaszczytów, jakiemi go obdarzał cesarz.

Nieprawdą jest, jakoby chciał nadać La Fayette'owi godność senatora, a ten **miał odmówić.** Przeciwnie, sam La Fayette ubiegał się o tę godność. Zresztą, cesarz i La Fayette nigdy nie mogli **zgodzić się ze sobą.** La Fayette zdezerterował do obozu prusaków, a cesarz zawsze był **republikaninem.** Gdyby cesarz był zechciał, cała arystokracja z przedmieścia Saint Germain byłaby przy jego dworze i na jego usługach.

Po kilkakroć razy cesarz nawraca w swych ostatnich słowach do sprawy cesarzowej. Nie życzy sobie, aby wdowa wyszła zamąż. Pomimo to przypuszczał, że napewno wydadzą ją za jakiegoś **drobnego arcyksięcia.** Powinna zająć się wychowaniem i zabezpieczeniem życia syna i wystrzegać się Burbonów, którzy napewno będą chcieli **„załatwić“ się z nim.** Gdy syn dojdzie do lat 16-tu, niechaj mu Bertrand odda to, co **cesarz** pozostawia najcenniejszego(— **oręż.**

Życzy sobie, aby syn jego nigdy nie podniósł go przeciw Francji. Ma być zawsze dumnym z tego, że urodził się Francuzem. Los może sprawić, że będzie rządził Francją i dlatego nie po winien czynić nic takiego, coby sprzeciwiało się Francuzom. Niech się uczy **łaciny, matematyki geografji, historji.** Trzeba zaznajomić go dokładnie z historją ojca i wypadkach. Prawdopodobnie będą próbowali wmówić w niego **kłamstwa...**

Oto kilka wskazań i życzeń wielkiego cesarza Francji, który prawie na zajutrz po ich wypowiedzeniu **zamknął** oczy na wieki.

Nowa plotka bolszewicka

o tajnym pobycie gen. Le Ronda w Polsce.

Moskwa, w grudniu.

Jak twierdzi prasa sowiecka, **w Warszawie bawił rzekomo w ostatnich czasach** incognito znany **gen. francuski Le Rond,** który ponownie przybył do Polski, celem **dalszego kontynuowania pertraktacji w** sprawie stworzenia na **wschodzie Europy bloku antysowieckiego. Le Rond rzekomo miał** tym razem odbyć dłuższą konferencję **z Marsz. Piłsudskim oraz Prem. Bartlem.** Prasa sowjecka dodaje, że na życzenie kierujących sfer, prasa **polska pominęła milczeniem ponowny pobyt** wysłannika franc. Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność źródła moskiewskiego, z obowiązku dziennikarskiego.

—o—

Tajemnicza śmierć

5-tygodniowego dziecka

Lwów, 27. grudnia.

(—). Do wiadomości władz policyjnych doszło, iż w realności przy ul. Jakóba Hermana 4 wśród tajemniczych okoliczności zmarło 5-tygodniowe dziecko. Wdrożone dochodzenia wykazały, iż istotnie w zagadkowy sposób zmarło niemowlę, którego rodzice Z. W. są policji znani. Wezwany lekarz stwierdził śmierć **wskutek otruoia.** Dziś zwłoki niewinnej ofiary przewiezione zostaną do Instytutu medyczny sądowej celem przeprowadzenia sekcji. Śledztwo trwa.

—o—

Brednie komunistyczne.

„KOMINTERN“ Z OKAZJI 10-LECIA POLSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ NAWOŁUJE POLSKICH KOMUNISTÓW DO ZDRADY OJCZYZNY.

Moskwa, w grudniu.

Z okazji **10-lecia powstania polskiej partji komunistycznej** ogłosił wykonawczy komitet „III międzynarodówki“ („Kominternu“) obszerną odezwę, **omawiającą wyniki dotychczasowej działalności partji w Polsce oraz jej widoki na przyszłość.** Dużo uwagi poświęca „Kamintern“ **doświadczeniom,** które należy uczynić z przebiegu nieudałego niedawno strajku w Łodzi. Głównym celem polskich komunistów jest — zdaniem „Kaminternu“ — **przezwyciężyć wewnętrzne tarcia** i nieustającą walkę w łonie samej partji. W dalszym ciągu „Kamintern“ wyraża zapewnienie, że zahartowana w 10-letnich bojach polska partja komunistyczna nie zostanie zaskoczona wybuchem wojny „imperjalistycznej“ i nie licząc się z okropnościami, panującego obecnie w Polsce terroru (?), rozpocznie rewolucyjną walkę przeciwko **inicjatorom (?),** propagującym ucisk narodowościowy i klasowy“.

Miłość bez wzajemności

PRZYCZYNĄ ŚMIERCI 28-LETNIEGO CUKIERNIKA.

Lwów, 27. grudnia.

(—) Na innem miejscu donosimy o samobójstwie młodego zarobnika na tle zawiedzionej miłości. Takiesamo tło ma drugie samobójstwo, które miało wczoraj miejsce w realności przy **ul. Łokietka 4. w mieszkaniu p. Karoliny Ilińskiej.** Do pani tej przyjechał na święta w gościnę niejaki **Stefan Krzysiak,** 28-letni cukiernik z Stanisławca górnego pow. Wadowice. W trakcie wesołej zabawy na stąpił nagły zgrzyt. Oto w pewnym momencie Krzysiak zażył **większej dawki cyankali.** Zanim przybyło Pogotowie ratunkowe K. wśród **okropnych męczarni zmarł.** Jak się okazało denat kochał się bez wzajemności.

Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

—o—

Radca Wydziału powiat. zasądzony na 7 miesięcy więzienia.

SPRZENIEWIERZENIE 26.000 ZŁ. — NIE SĄD PRZYSIĘGŁY TYLKO SENAT KARNY. — „TO PAN, PANIE ROTMISTRZU“! — KIM BYŁ OSKARŻONY?

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Jeszcze w grudniu 1926 roku głośną stała się afera **radcy Wydziału powiatowego w Stanisławowie, Eustachego Bukowskiego,** który w dniu 22. grudnia 1926 został aresztowany z powodu **sprzeniewierzenia kolosalnych kwot na szkodę Wydziału powiatowego.** Aresztowany siedział 3 i pół miesięcy w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzuca Bukowskiemu, że ten sprzeniewierzył **19.000 zł.** w ten sposób, że **zakreślał wyższy wymiar podatku drogowego,** aniżeli był przewidziany drogą instrukcji, oraz kwotę **7.000 zł.** w ten sposób, że gdy Wydział powiatowy udzielał zwrotnych pożyczek zasiewnych rolnikom powiatu stanisławowskiego, Bukowski ściągając te pożyczki zamiast wpisać rzeczywiście ściągniętą kwotę 64.000 zł., **wpisał jedynie kwotę 57.000 zł.** W ten sposób Bukowski sprzeniewierzył dla własnej korzyści łącznie kwotę 26 tysięcy zł.

W dniu 11 lutego 1928 odbyła się przed senatem karnym rozprawa, Trybunał jednak **orzekł się w tej sprawie niekompetentnym,** wychodząc z założenia, że zachodzi tu nadużycie władzy urzędowej po myśli § 101 u. k., wobec czego właściwym do sądzenia tej sprawy jest **sąd przysięgłych.** Przeciw uchwale tej wniósł prokurator zażalenie nieważności, które zostało uwzględnione, wobec czego w dniu 22. grudnia br. odbyła się ponownie przed senatem karnym rozprawa.

W toku rozprawy oskarżony przyznał, że zachodzi brak pieniędzy w kasie, nie mógł jednak zapodać, gdzie się podziało manco. Bukowski robi wrażenie człowieka złamanego i przebitego. Wszyscy świadkowie bez wyjątku, zeznawali **na korzyść oskarżonego, podając,** że oskarżony pełnił kilka funkcji równocześnie, będąc zarazem likwidatorem, sekretarzem Wydziału powiatowego i t. p. Przed ogłoszeniem wyroku oskarżony wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował swoje nieszczęście. Przedstawił również swoje aresztowanie **na dwa dni przed wilją** i gdy go odstawiono do więzienia i oddano dozorcy więzień, byłemu żandarmowi, ten poznawszy w aresztowanym byłego swego dowódcę, ze wzruszenia opuścił świece na ziemię i krzyknął: „**To pan, panie rotmistrzu!**“

Po naradzie ogłosił przewodniczący Trybunału wyrok, mocą którego oskarżony Eustachy Bukowski uznany **został winnym zbrodni sprzeniewierzenia w urzędzie,** za co zasądzonym został na **karę więzienia przez 7 miesięcy z postem co miesiąc.** Bukowskiemu wliczony został do kary czas 3 i pół miesięcy, który przebył w areszcie, druga zaś połowa kary została umorzona na zasadzie ustawy amnestyjnej.

Oskarżał prok. dr Powroźnik, bronił adw. dr. Macieliński ze Lwowa. Poszkodowanej strony nikt nie zastępywał. Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, poczem wyrok przyjął.

Zauważyć należy, że Eustachy Bukowski był osobistością w Stanisławowie bardzo dobrze znaną. W roku 1912 w uznaniu jego zasług mianowany został **radcą Wydziału powiatowego.** W roku 1918 był **zastępcą okręgowego komendanta ekspozytury rolniczej.** Ponadto piastował cały szereg innych godności i zaszczytów. Między innemi był majorem rezerwy W. P., a przytem prezesem stanisławowskiego Związku Oficerów Rezerwy (w czasie wojny pełnił funkcje komendanta żandarmerji), był prezesem Organizacji Narodowej, Towarzystwa Muzycznego i t. p.

Niech każdego Bóg broni przed tem co miał pan Antoni!

WESOŁA ZABAWA SILNIE „ZAKRAPIANA BE-GE“ MIAŁA SMUTNY KONIEC.

Lwów 27. grudnia.

—) Pod znakiem kilku samobójstw, zajść o krwawym epilogu i włamań minęły święta tegoroczne w dziedzinie kroniki kryminalnej. Jeśli mamy poczynić retrospektywny przegląd tych wydarzeń — przychodzi zacząć **od krwawej awantury** jaka miała miejsce w nocy z wtorku na środę w Kleparowie.

U tamtejszego obywatela, niejakiego **Arseniuka Antoniego,** zamieszkałego w Kleparowie l. 365. przygotowano huczną bibę świąteczną, na którą zaproszono znajomych i przyjaciół. Wśród tych ostatnich znaleźli się: **Józef Ostrowski** (zam. przy ul. Źródlanej 52) i Władysław Szczepański (zam. przy ul. Sdłowskiego 363). Przy zastawionych suto stołach zasiadł gospodarz podejmując gości chlebem i miodem. Przeważały jednak trunki popularnie zwane „be-ge“. W czasie biesiady ktoś rzucił jakieś „słówko“ pod adresem gospodarza i na tem tle doszło do ostrej scysji, w której pierwsze skrzypce grał Ostrowski. W rezultacie doszło do rękoczynów w czasie których przemówił „wyższy“ i „silniejszy“ argument: **nóż.**

W mgnieniu oka Ostrowski dobył noża, którym w błyskawicznem tempie **zadał szereg głębokich ran gospodarzowi Arseniukowi i Szczepańskiemu.** Obaj padli na podłogę broczac obficie krwią. Tylko dzięki szybkiej interwencji policji, która przybyła na odgłos krzyków, zdołano zapobiec dalszemu rozlewowi krwi i sprawcę aresztować. — Tak więc w epilogu doskonale się zapowiadającej zabawy dwie ranione ofiary przewiozło pogotowie rat. do szpitala powszechnego, zaś Ostrowski spoczął za kratkami.

Nie uznają spoczynku świątecznego

NASI MISTRZE DŁUTA I WYTRYCHA.

Lwów, 27. grudnia.

(—). Zmniejszoną czujność władz bezpieczeństwa w noc wigilijną wykorzystali **sprytnie mistrze dłuta i wytrycha** i nie omieszkali nie wykorzystać sposobności, by „zaopiekować się“ cudzem mieniem.

Dostali się do mieszkania **Chawy Blankstein** przy ul. Gaziwej 10. Po splądrowaniu całego 3-pokojowego mieszkania, włamywacze zabrali **znaczną ilość garderoby i biżuterji, wartości 5.500 zł.** Po zatarciu wszelkich śladów włamywacze zbiegli w niewiadomym kierunku.

Awanturniczy Władysław spędził święto w zupełnym spokoju.

BURDA W RESTAURACJI TARNAWSKIEGO.

Lwów, 27 grudnia.

(—) Wszyscy ci, którzy pozbawieni własnego ogniska domowego, pragnęli się bawić z okazji święta — przenosili się (i swe pieniądze) do **restauracyj i podmiejskich knajp.**

We wtorek wieczorem w restauracji Tarnawskiego, przy pl. Bernardyńskim, zabawiało się hucznie większe towarzystwo, uprzyjemniając sobie czas — **szklanicami perlącego się absyntu.** Jak to się zazwyczaj dzieje, gdy tętna zaczęły przyspieszonem bić tętnem — podniosły się głosy. Naturalnie wybuchła sprzeczka, a w końcu **głośna awantura,** która zelektryzowała nietylko wszystkich gości i krewkiego właściciela, ale nawet i przechodniów. Kres awanturze położyła policja, która **aresztowała najbardziej awanturującego się Władysława Bedzijskiego,** zaś żandarmerja wojskowa aresztowała N. N., sierżanta 40 pp., biorącego czynny udział w tejsamej burdzie.

Niebezpieczny ptaszek wpadł w ręce policji.

CHCIAŁ SPĘDZIĆ ŚWIĘTA W DOMU, A SPĘDZIŁ JE W WIĘZIENIU.

Lwów, 27 grudnia.

(—). Przed niedawnym czasem u jawniono na terenie **Lwowa i Krakowa** działalność organizacji antypaństwowej. Po likwidacji jej ustalono, że jeden z członków tej organizacji niejaki **Iwan Żarówski** z Lubyczy Kniaże pow. Rawa Ruska **po dopuszczeniu się zdrady stanu,** zbiekł w niewiadomym kierunku.

Policja rozpisała listy gończe, przyczem Zarówskiego ścigała również Prokuratura przy S. O. K. we Lwowie. Dopiero wczorajsze święto dopomogło władzom do ujęcia poszukiwanego Z. Wymieniony sądząc, iż po upływie kilku tygodni **czyny jego poszły w niepamięć,** a policja zaprzestała poszukiwań, zjawił się w domu **w swej rodzinnej wsi.** Omylił się, albowiem już w godzinę po przybyciu został aresztowany i odstawiony do Lwowa, gdzie go oddano do dyspozycji sądu. Będzie on odpowiadał za **zdradę stanu na rzecz sąsiedniego państwa.**

Ś. † p.

Edward hr. Dzieduszycki

Podporucznik rezerwy WP., Kawaler orderu „Virtuti Militari“, zasnął w Panu dnia 23. grudnia 1928 r., przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 25. grudnia 2.30 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kościuszki l. 6 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 27. grudnia br. o godzinie 10-tej rano w kościele archikatedralnym.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Żona i rodzeństwo.

Jasnowłosy wampir.

NIESAMOWITA TRAGEDJA MIŁOSNA. — ROMANS MILJONERKI AMERYKAŃSKIEJ Z ANGLIKIEM. — STRASZLIWA SŁAWA. — WIN A I KARA. — Z GÓRY UPLANOWANA DRAMATYCZNA SCENA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w grudniu.

(=) Na tle promiennej, słonecznej przyrody nicejskiej rozegrała się niedawno

niesamowita tragedja miłosna,

o której obecnie szeroko rozpisują się pisma francuskie i włoskie. Bohaterami tej tragedji byli 22-letnia, przepiękna Amerykanka, **Bessie Durballe,** córka znanego, bardzo bogatego przemysłowca nowojorskiego i 26-letni Anglik, **James Shratton,** bawiący tutaj dla poratowania **nadwątlonego zdrowia.**

Między młodymi nawiązały się wkrótce

nici gorącego uczucia.

Tak przynajmniej to napozór wyglądało. Naprawdę bowiem kochał tylko on — ona zaś bawiła się tylko lekkomyślnie szczerem uczuciem Anglika i **udawała tylko dlań wzajemność.**

To też niebawem doszło do konfliktu. James zaczął podejrzewać **prawdziwość pięknych słówek demonicznej Amerykanki** i zażądał od niej wyraźnego oświadczenia,

czy zechce zostać jego żoną.

Przyszło do **gwałtownej sceny.** W jej toku Amerykanka, która teraz chciała już ukończyć tę niebezpieczną zabawkę, rzuciła w twarz Jamesa **straszliwe słowa:**

— Wiem, że pragniesz tylko moich pieniędzy! Na tem polega cała twoja miłość!

W Jamesa jakby **piorun uderzył** Oddalił się bez słowa odpowiedzi. Ale wieczorem uprosił Bessie o ostatnie spotkanie nad brzegiem morza — w **miejscu ustronnem.** Tutaj po krótkiej i dosyć obojętnej rozmowie, wyjął z kieszeni **pęk banknotów,** rzucił pod stopy jasnowłosego wampira, poczem zawołał: **„Widzisz, że mam mnóstwo pieniędzy i ich od ciebie nie potrzebuję!“**

Następnie strzelił dwukrotnie do Amerykanki, **kładąc ją trupem.** Po dokonaniu tego czynu popełnił celnym strzałem w skroń **samobójstwo.** Następnego dnia, rankiem **znaleziono trupy kochanków.** O przebiegu wypadków poinformował policję przyjaciel Shrattona, który wraz z nim przybył z Londynu. James opowiedział mu wprawdzie o swoim **straszliwym zamiarze,** ale ów przyjaciel znając **egzaltowaną wyobraźnię Jamesa,** nie traktował tego poważnie. **Tym razem jednak się omylił...**

Zwarjował przy biurku.

NIEZWYKŁA SCENA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Budapeszt, w grudniu.

(=) W jednej z ubikacyj urzędowych węgierskiego Min. spraw wewn. rozegrała się onegdaj

wstrząsająca scena.

Nadradca policyjny **dr. Juljusz Martini,** referent oddziału bezpieczeństwa publicznego, skoczył nagle w wielkiem zdenerwowaniu z krzesła, zrzucił z biurka na ziemię rozmaite akty, zniszczył rozmaite przedmioty, znajdujące się w pokoju, a następnie otworzył na oścież okno,

usiłując skoczyć z trzeciego piętra.

Na szczęście w pokoju znajdowało się kilku kolegów nadradcy, którzy go **zdołali powstrzymać.**

Udało się to z wielką trudnością. Urzędnik ów bowiem, człowiek dosyć wątły i chorowity, posiadał w tym momencie **niesłychaną wprost siłę.** Przywołany niezwłocznie lekarz stwierdził, iż biedny człowiek

dostał pomieszania zmysłów.

Martini bawił przez szereg lat w niewoli rosyjskiej, gdzie jego system nerwowy został silnie podkopany. To prawdopodobnie **stało się powodem katastrofy.**

Najbardziej rozpowszechniona choroba

JEST NIĄ ZAPALENIE PŁUC. — POCHŁONĘŁA W DWU LATACH WIĘCEJ OFIAR, NIŻ WIELKA WOJNA.

Lwów, w grudniu.

(=) Zapalenie płuc, na które zapadł król angielski Jerzy V, zwróciło uwagę świata na tę chorobę. Okazuje się, że zapalenie płuc, jak twierdzą lekarze, od lat przeszło 10 jest **najbardziej nagminną chorobą, trapiącą dzisiejsze pokolenie.** W latach od 1918 do 1920 umarło na zapalenie płuc

dwadzieścia milionów osób,

to jest prawie trzy razy tyle, ile poległo w czasie wojny światowej. W samym tylko 1919 roku umarło na tę chorobę w **Europie — 3 miljony ludzi, w Stanach Zjednoczonych — 1 miljon, w Indjach — 6 miljonów.** Statystyki za rok 1927 jeszcze nie przeprowadzono, ale można przypuszczać, że **będzie ona straszną.**

Oryginalny klub.

NIE NALEŻY ZDEJMOWAĆ KAPELUSZA PODCZAS POGRZEBU.

Bruksela, w grudniu.

(=) Zaraz po pogrzebie słynnego „bohatera z nad Izery“, gen. belgijskiego **Jacquesa,** który zmarł, zaziębiwszy się na pogrzebie jednego ze swych znajomych, powstał w Brukseli **oryginalny klub.** Ma on za zadanie werbować członków, którzy zobowiążą się **nie zdejmować kapelusza na wszelkich pogrzebach.**

Wiadomość o założeniu takiego Klubu wywołała w Paryżu **żywy oddźwięk.** I tam starają się znaleźć ludzi chętnych do wstąpienia do podobnego klubu. Pisma paryskie twierdzą, że wystawanie na cmentarzu z odkrytą głową, zwłaszcza podczas niepogody, jest **szaleństwem, lub samobójstwem.** Taki pogrzeb prowadzi za sobą zaraz drugi pogrzeb.

Wojownicza służąca.

Ciężko poraniła robotnika Zakł. Czysz. miasta.

Lwów, 27 grudnia.

(—) U państwa **Schwarzwaldów,** przy ul. Kazimierzowskiej 47, służyło jak się okazało, „lepsze ziółko“ w postaci **Katarzyny Fedan.** Wymienioną wczoraj aresztowano za **ciężkie uszkodzenie ciała i niebezpieczne pogróżki** pod adresem Andrzeja Dobonsia, robotnika Zakł. Czyszczenia Miasta, zam. przy ul. Kurkowej9. Ofiarę krewkiej kobietki odwieziono do szpitala powszechnego.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 28. XII. 1928

MYRIAM HARRY.

POWRÓT.

„Do JWPani Magdaleny Gueric, Rue de l'Eglise, Paris.

Najdroższa!

Dziś piszę do Ciebie ostatni list. Nareszcie, nareszcie! Nadszedł już ów dzień, gdy stąd wyjeżddżam, opuszczam ten kraj na zawsze! Wczoraj zebrało się konsyljum prywatnych i wojskowych lekarzy. Postanowili zgodzić się na mój wyjazd.

Dziś wybrałem sobie kabinę: Backbord Nr. 52, jest zdaje się bardzo wygodna. A pozatem jest to mój najszczęśliwszy numer. Rue des Lilas Nr. 52, pamiętasz?... Jak bardzo szczęśliwi byliśmy w tym pokoiku?

Teraz jestem już pewien, że się zobaczymy. W ciągu długich miesięcy ostatnich ogromnie cierpiałem. Straciłem już wszelką nadzieję.

Obawiałem się, że mój wyjazd znowu zostanie odłożony. Tembardziej, że rany bardzo mi dokuczały. Widziałem okręt, który zbliżał się do mnie coraz bardziej. Wyciągnąłem ku niemu ramiona. Ale nogi moje odmawiały mi posłuszeństwa. Czasami śniło mi się, że zabrano mnie na okręt. Jechałem do Ciebie. Ale gdy okręt dopływał do Marsylji, oddech stawał się cięższy, czułem, że umieram, potem widziałem, jak mnie zaszywano w worku i rzucono do morza. Co za okropny sen!

Ale nie mówmy lepiej o tem! Nie zapomnij tylko: Kabina Nr. 52!

Obawiałem się tylko, czy mnie poznasz? Gdybyś wiedziała, jak zbrzydłem! Jestem bardziej żółty, niż cytryna i chudy jak sznurek! A może się rozczarujesz i przestaniesz kochać swego małego chińczyka?...

A Tyś podobno wypiękniała. Widać to z fotografji. Gdy siostra Barbara mierzy mi temptraturę, odwraca przedtem fotografję. Opowiadałem jej, jak się kochamy i że nie możemy się pobrać z braku pieniędzy. „W grudniu dostanie pan rangę kapitana“ — pocieszała mnie siostra Barbara. Tak, tak!... — pomyślałem sobie. W grudniu odbędzie się nasz ślub! Bądź zdrowa, Lulu, bądź zdrowa!

Twój Jan.

Jakkolwiek jest jeszcze bardzo wcześnie Magdalena udała się już na przystań. Pada deszcz. Mgła zasłania horyzont. Ale cóż ją obchodzi wstrętna pogoda?... W jej sercu jest wiosna i świeci słońce!

Wkrótce zostanie jego żoną! Będzie żoną kapitana Tierrin'a. Wynagrodzi mu wszystkie krzywdy, doznane podczas rozłąki.

— O, Janie, jak bardzo będę z ciebie dumna!...

— Okręt przybędzie za pół godziny... — rzekł jeden z marynarzy, stojących na brzegu.

— Tam — daleko — widzi już czarny punkcik, zbliżający się w szybkiem tempie do brzegu. Chciałaby teraz tańczyć, skakać, śpiewać!

Zamyka parasol, ściąga płaszcz i wytęża wzrok. Nie widzi go na pokładzie. Wszystko miga jej przed oczyma. Ale pamięta numer kabiny: 52.

Nie tracąc czasu na wypytywanie, wpada na pokład, przebiega przez kurytarz, powtarzając w myśli formułkę: Kabina Nr. 52. Nagle wyłania się przed nią tabliczka z upragnionym numerem. Drzwi są zamknięte. Magdalena puka głośno.

— Janie, Janie, to ja!

Nikt nie odpowiada. O, Boże, co za cierpienia! Popycha drzwi kolanem, naciska z całych sił klamkę. Nagle spostrzega kłódkę na drzwiach. Kabina jest zamknięta! Zimne ciarki przebiegły po jej ciele. Zakręciło jej się w głowie. Lecz szybko odzyskuje przytomność. Nie, to niemożliwe! Powinna się była przedtem poinformować. Jan pewnie jej szuka, pewnie już wyszedł!

Nareszcie przyszedł marynarz.

— Szukam porucznika Tierrine'a, z oddziału kolonjalnego... — rzekła drżącym głosem.

— Pani ma na myśli porucznika Tierrine'a, który wsiadł na okręt w Saigon?

— Tak, ja jestem... jestem jego... — chciała powiedzieć „żoną“, ale gdy ujrzała poważną twarz marynarza, dokończyła:

— Jestem jego przyjaciółką...

Marynarz westchnął ciężko i skrobiąc bródkę, rzekł:

— Biedaczysko!... Spoczywa już na dnie morza!... Ni e mogliśmy go przywieść... Rodzina została już powiadomiona...

Tłum. F. M.

Jak spędzała święta nasza straż pożarna.

Lwów, 27 grudnia.

(—) W mieszkaniu **dr. Marji Ohlenberg,** przy ul. Sykstuskiej 19, wskutek zbyt silnego napalenia w piecu, powstał pożar. Ogniste płomienie w krótkim czasie objęły sprzęty domowe. — Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Drugi pożar miał miejsce **w realności przy ul. Legjonów 7,** gdzie w płomieniach stanęła klatka schodowa. Ogień powstał wskutek nieudolnego obchodzenia się ze światłem podczas odmrażania rury wodociągowej.

I w tym wypadku skutecznie interweniowała straż pożarna.

—o—

Ponury dramat przy pl. Zbożowym.

MIŁOŚĆ 18-LETNIEGO ROBOTNIKA. — UBÓSTWO PRZYCZYNĄ OZIĘBIENIA STOSUNKÓW. — ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ PCHNĘŁA DESPERATA W OBJĘCIA ŚMIERCI.

Lwów, 27 grudnia.

(—) Dramat młodego człowieka rozegrał się wczoraj wśród ciasnych murów 2-piętrowego budynku **przy pl. Zbożowym 4.**

Chodzi o nieznanego z pewnością szerokim kołom robotniczym i sferom zamożnym **18-latniego Jana Paisekę.** Był zarobnikiem magistrackim i od rana do wieczora pracował na utrzymanie. I w nim jednak w wolnych od zajęć chwilach odezwało się serce. Tembardziej, iż poznał młodą i przystojną dziewczynę, **17-letnią Wandę G.** Stosunek stał się zażyły i z pewnością skończyłby się usłaniem domowego gniazdka, jak to sobie w snach wymarzył, gdyby nie — **bieda.** Był biedakiem, a ona, płoche dziewczę, wnet poznala smutny fakt ubóstwa i nastąpiło... oziębienie. Dziewczę rwące się swym 17-letnim temperamentem do życia — zapragnęło sukni nowej i cukierków i kina...

A więc?... **Zawiedziona miłość** i koniec.

Nie wytrzymał dłużej bolu i w desperackim porywie rzucił się **z drugiego piętra na bruk.** Wnet zaczerwieniła się jezdnia na pl. Zbożowym, a grudy śnieżne chciwie wsiąkały jeszcze ciepłą, młodą krew...

Nie żył Jan Pasieka, mało znany zarobnik, który również miał serce i umiał kochać.

—o—

Obawiając się zderzenia

wywrócił autodorożkę.

Lwów, 27 grudnia.

(—) O szczęściu w nieszczęściu mówić mogą **pasażerowie autodorożki Lw. 90288,** którą prowadził wczoraj szofer Michał Winnik, zam. przy ul. Piekarskiej 16. Wymieniony jadąc ul. Janowską, **zamierzał skręcić w ul. Bema.** Z przeciwnej strony nadjechalo **drugie auto.** Winnik bojąc się zderzenia, **tak gwałtownie wstrzymał wóz, że tenże wywrócił się** na chodnik, przygniatając swym ciężarem trzech pasażerów. Cudem niemal ocaleli oni, a nawet nie odnieśli szwanku.

Pies wybawcą.

AMATORSKA WYPRAWA PODBIEGUNOWA. — FATUM. — WIDMO BIAŁEJ ŚMIERCI. — NIESPODZIEWANY RATUNEK.

N. Jork, w grudniu.

(ster) Jak doniosły amerykańskie agencje prasowe wybrała się swego czasu **amatorska wyprawa** celem zbadania **zupełnie nieznanych terenów północnej Kanady.** Na czele tej wyprawy stał zapalony amator - podróżnik **redaktor jednego z pism prowincjonalnych Stanów Zjednoczonych Herbert Flower,** który wraz z kilku wypróbowanymi przyjaciółmi, nie szczędząc pieniędzy na należyte wyekwipowanie wyprawy, ruszył na północ. Na ekwipunek składały się: sanie, szereg przyrządów technicznych, mających umożliwić bytowanie w **nie zamieszkałych krainach wiecznego lodu,** psy, składane namioty, oraz odpowiedni zapas żywności. Wyprawa przyniosła piękne rezultaty, które niewątpliwie nie pozostałyby bez wpływu na badania geograficzne prowadzone w tych najniedostępniejszych zakątkach globu.

Zdaje się jednak, że jakieś **fatum ciążyło nad wyprawą.** Już w pierwszych tygodniach znacz na część uczestników wyprawy zapadła na **szkorbut.** Nie dość na tem: **4 najsilniejsze psy wpadły wraz z ciągnionemi przez nie saniami do wartkiego nurtu,** który zdradliwie płynął pod kruchą powłoką lodową. oP tych niepowodzeniach kierownik wyprawy Herbert Flower zadecydował, zaniechać dalszych badań i **wrócić.** W bezkresnem jednak pustkowiu zmylono drogę i zabrnięto w nieprzebyte wertepy, z których już się nie można było wydobyć. Ostanie psy musiano zabić, gdyż **zabrakło żywności,** a rozżarte zwierzęta rzucały się na ludzi.

Przez kilka dni łudzili się uczestnicy wyprawy jeszcze nadzieją, że uda się im dotrzeć do jakiejś ludzkiej osady. H. Flower, nie mając już sił do dalszego marszu chwycił się **ostatniej deski ratunku:** spuścił ze smyczy ostatniego psa i wiernego Jimmy, z którym się dotąd nigdy nie rozstawał. Pies pobiegł i **przepadł gdzieś wśród zwałów lodu.** Tej samej nocy przyniósł ocalenie w postaci ekspedycji ratunkowej, która uratowała **od niechybnej śmierci, skostniałych, nieprzytomnych uczestników wyprawy.**

CO MÓWI NEMO.

TROCHĘ PRAWDY.

Dobrą opinją każdy się bogaci,
Lecz życie zawsze jakiś wykręt podda:
Ten który winien, nigdy mi nie płaci,
A kto — pożyczył, nigdy mi nie odda.

Wierzę to dobrze — takie dzisiaj prawo,
Robią to wszyscy i nikt się nie wstydzi
A ten, któremu dałeś pracę krwawą,
Za dług serdeczny jeszcze nienawidzi.

Więc weźcie wszystko — nie brak wam odwagi,
Bo każdy w dobro własne zasłuchany,
A gdy przed wami stanie człowiek nagi,
Jeszcze powiecie: on jest źle ubrany.

Sportowcy uważajcie!

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

Lwów, 27 grudnia.

(—) W dobie sprzyjającej pogody młodzież masowo uprawia **sport saneczkowy i narciarski.** Mniej doświadczeni zapał swój przepłacają kalectwem. Wczoraj w czasie saneczkowania w parku Żelaznej Wody **złamał prawą nogę 18-letni Kazimierz Gutkowski, student gimn.**

Takisam tragiczny wypadek zdarzył się **Jakóbowi Kantorskiemu,** który saneczkując się w Kleparowie, **złamał nogę.** Ofiarom własnej nieostrożności pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

†

ZE SZCZEPKOWSKICH

Józefa Ruprechtowa

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go grudnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28.-go grudnia 1928 r., o godzinie 12-tej w południe z domu żałoby przy ul. Ochronek l. 9 a, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim żalu pogrążeni

Córki, syn, synowa, wnuki i prawnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 29. grudnia 1928 r. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

Lwów, dnia 26. grudnia 1928.

Włamanie do magazynów *kolejowych w Stryju.*

BANDYCI DOSTALI SIĘ DO WNĘTRZA PRZEZ PIWNICĘ.

(Od naszego korespondenta).

Stryj, w grudniu.

Onegdaj dokonano śmiałego włamania do tutejszych magazynów kolejowych. Bandyci, ukryci poprzednio w piwnicy, wyłamali podłogę i dostali się do wnętrza tej części magazynu, w której nagromadzone są **przesyłki towarowe,** przeznaczone dla rozmaitych odbiorców w Stryju skąd skradli cały szereg najrozmaitszych rzeczy **Wysokość szkody nie jest na razie ustalona.** Wdrożone energiczne śledztwo, — niewątpliwie doprowadzi do wykrycia sprawców, obznajomionych widocznie dokładnie z rozkładem magazynów.

—o—

KRONIKA

27 Grudnia Czwartek Jana Ew. Teodora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Czwartek, 27. grudnia o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej".

Czwartek, 27. grudnia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

Piątek, 28. grudnia o godz. 7.30 „Złamana drabina", 50 proc. zniżki.

*

Teatr Wielki. Dziś, we czwartek dwa przedstawienia, mianowicie popołudnu o godz. 3.30 popularna, świetna tragi-farsa G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", a wieczorem o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

Premjera „Lotnika Rampera". Zaraz po świętach wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego, głośna sztuka M. Mohra „Lotnik Ramper". Jest to jedna z najciekawszych sztuk współczesnej produkcji dramatycznej, śmiała i oryginalna w koncepcji myślowej, mocna i niesłychanie efektowna w ujęciu scenicznem. Sztuka zaczyna się prologiem, rozgrywającym się na Grenlandji, wśród rozbitków wyprawy podbiegunowej, dalsza zaś akcja odbywa się kolejno w garderobie artystów teatru Variete, w zakładzie psychjatrycznym i w mieszkaniu Rampera na poddaszu, w mieście portowem. „Lotnik Ramper", przetłumaczony został dla sceny lwowskiej przez p. Janusza Strachockiego, który także reżyseruje sztukę i gra w niej rolę tytułową. Obsadę innych ról stanowią pp. Jerzmanowska, Kamińska, Smereczanka, dyr. Barwiński, Kustowski, Modrzewski i Żurowski. Premjera ta budzi w sferach teatralnych wielkie zainteresowanie i zapowiada się jako sensacja artystyczna. Sztuka otrzyma nowe, oryginalne dekoracje pędzla art. mal. Balka i Kudewicza.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 26-go godzina 7.30 wiecz. „Spirytyści".

Piątek, 27-go godzina 7.30 wieczorem „Spirytyści".

Sobota, 28-go godzina 7.30 wieczorem „Spirytyści".

*

Związek Artystów Scen Polskich „Filja Lwów. Teatr Mały". Przedstawienie nocne Sylwestrowe w Teatrze Małym urządzone przez artystów Teatru Małego na „Dom Aktora" we Lwowie nie składa minie swoim tradycjom. Program będzie bogaty i urozmaicony. Wypełnią go dwa wesołe sketche, odegrane przez artystów Teatru Małego. Prócz tego gościnnie wezmą udział: świetny baletmistrz Teatru Wielkiego p. Ciesielski, tenor operetki p. Sowiński, pełne humoru monologi wypowie p. Bojanowski, urocze artystki baletu pp. Martówna i Brzezówna i wiele innych. Początek tego przedstawienia o godz. 11-tej w nocy. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w gmachu Teatru Wielkiego od 11—2-ej popoł. i od 4—6-ej wiecz.

„Spirytyści", wesoła bezpretensjonalna komedja Gustawa Mosera w Teatrze Małym, wystawiona na okres Świąt dla rozweselenia widzów, osiągnęła swój cel, wzbudzając na widowni niefrasobliwy nastrój. Zespół Teatru Małego z pp. Berskim, Czarnowskim, Dębowiczem, Lewickim. Wronckim, Smoczyńskim oraz paniami Nyczówną, Grotowską, Pillerową i Sieniawską w rolach głównych, czynił wszystko, aby ten beztroski nastrój podtrzymać. Publiczność wynagradzała artystów gorącymi oklaskami. „Spirytyści" utrzymają się na afiszu do niedzieli 29-go bm. włącznie. Zniżki dla Związków i Stowarzyszeń ważne.

*

Wielka sensacja w „Domu Narodnym". Gościnne występy znakomitych artystów żydowskich Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa z ich zespołem, cieszą się kolosalnem powodzeniem. Sensacją tych występów jest znakomita sztuka Gordina „Bezdomni" (z życia emigrantów żydowskich w Stanach Zjednoczonych. Dawno już „Dom Narodny" nie słyszał takiej burzy oklasków, jak po każdym akcie „Bezdomnych".

Z powodu wielkiego powodzenia „Bezdomnych", nowa premjera (świetna komedja z życia żydowskiego), nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Dziś, 8.15 wieczór, po raz 7-my „Bezdomni".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Człowiek śmiechu" Conrad Veidt.
AWENUE: „Rewja nad Rewjami".
CASINO: „Siła przed prawem".
CHIMERA: „Łowy na zięcia".
GRAŻYNA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
FATAMORGANA: „Ostatni uśmiech błazna".
COLOSSEUM: „Niezwyciężony".
KOPERNIK: „Kobieta z raju bolszewickiego".
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny".
LUNA: „Lwie serce".
MARYSIENKA: „Kobieta z raju bolszewickiego".
OAZA: „Czerwony bies".
PALACE: „Szecherezada".
PASAŻ: „Postrach Texasu".
UCIECHA: Ken Meynard w wielkiej atrakcji.

—o—

Mianowania w kolejnictwie. W obrębie Lwowskiej Dyrekcji Kolei państwowych mianowani zostali zawiadowcami stacji: st. asesor Zygmunt Więckowski ze Lwowa w Radziwiłłowie, asesor Władysław Rembisz z Brzeżan w Surochowie, a adjunkt Feliks Pająk z Dublan koło Sambora w Dorożowie. Kontrolerem wydziałowym w Wydziale Kontroli dochodów mianowany został st. asesor Zallel Rares.

Mija termin wykupna świadectw przemysłowych. Izba skarbowa zwraca ponownie uwagę, że już wkrótce upływa termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1929. W interesie płatników leży, ażeby wykupili świadectwa przemysłowe jak najwcześniej, gdyż w późniejszym okresie panuje w kasach skarbowych wzmożony natłok interesentów. Płatnicy przeto, którzy zwlekają z wykupnem świadectwa, narażają się nietylko na przykrości i stratę czasu z powodu natłoku w kasach i konieczności długiego wyczekiwania na swą kolej w ostatnich dniach grudnia, ale także na to, że nie zdołają mimo woli wówczas zaopatrzyć się na czas w świadectwa, a tem samem narażą się z powodu niedotrzymania terminu na dotkliwe kary pieniężne w myśl art. 98 u. o. p. p. p.

Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa donosi, iż uroczystość zamknięcia kursów „Wiedza o Lwowie i nauki przewodników po Lwowie", odbędzie się dnia 29 grudnia br. o godz. 6-tej wieczorem w sali Korniaktowskiej w kamienicy Królewskiej, rynek 6. Dyrektor Archiwum miejskiego i prezes Towarzystwa Dr Aleksander Czołowski będzie miał wykład „O wypadkach historycznych na rynku Lwowskim". Na zebranie to zapraszamy wszystkich uczestników kursu i członków Towarzystwa.

(—) **Samobójstwo.** Do szpitala powszechnego przywieziono Józefę Greszczuk, zam. przy ul. św. Piotra 7., która usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości lysolu. Powodem tragicznego kroku — niesnaski rodzinne.

—o—

Z życia karnawału.

„[illegible] Sylwestrowa" w „Gwieździe" (Franciszkańska 7) w kostjumach i maskach odbędzie się w poniedziałek, 31. grudnia 1928 r. na dochód Funduszu Inwalidów, wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia. O północy: „Przybycie [illegible]" przy akompanjamencie orkiestry — kuplety, ewolucje i tańce — wykonają: K. Abratowski, J. Frączek, M. Lech. — Salonowy jazz-band. — Kostjumerja „Gwiazdy" wypożycza na tę noc po przystępnych cenach kostjumy. Bilety wcześniej u Gospodarza „Gwiazdy", I-sze piętro. Początek o godzinie 9-tej wieczór.

Reduta Sylwestrowa w „Colosseum" na „Dom Aktora we Lwowie. Oprócz nocnego przedstawienia w Teatrze Małym, artyści tegoż Teatru urządzają na dochód budowy „Domu Aktora" we Lwowie w dniu 31-go o godz. 12-tej w nocy Redutę w dawnej sali Teatru Nowości pełną nispodzianek i atrakcji. Będzit to z pewnością najweselsza i najlepiej zaaranżowana zabawa Sylwestrowa, na którą wybierają się, sądząc ze zgłoszeń, tłumy publiczności. Loże należy zamawiać naprzód w gmachu Teatru Wielkiego.

—o—

Tragedja starej kobiety.

STOSUNKI, PANUJĄCE WŚRÓD ARYSTOKRACJI ANGIELSKIEJ. — PRZYSTOJNY SZOFER I JEGO PRZYGODY MIŁOSNE.

Londyn, w grudniu.

(=) Zakończył się tutaj **ciekawy proces**, który pozwolił uchylić zasłonę ze stosunków, panujących wśród **arystokracji angielskiej.** Przed sądem stanął 24-letni szofer, **Charles Dullton**, pod zarzutem kradzieży **bardzo cennych klejnotów** na szkodę 62-letniej lady **Anny Souhampton**, wdowy **po znanym polityku angielskim**, zmarłym przed kilku laty. W toku procesu wyszło na jaw wiele szczegółów **natury bardzo skandalicznej.**

Oto szofer ów, młodzieniec **bardzo przystojny**, oddawna zaprzestał swego zawodu, a żył ze względów, okazywanych mu przez **przedstawicielki arystokracji angielskiej.** Jedną z jego wielbicielek była także lady Souhampton. Utrzymywała z nim stosunki już od dwóch lat. Ten niebieski ptak stał się **przekleństwem jej życia.**

Grożąc jej ustawicznie skandalem, **wyłudzał od niej coraz to nowe sumy.** — Wreszcie doprowadził lekkomyślną kobietę do **istnego obłędu.** A gdy pewnego dnia szofer bez ceremonji zabrał szkatułkę, zawierającą jej cenną biżuterję — straciła cierpliwość i **kazała młodzieńca aresztować.**

Charles Dullton **skazany został na rok więzienia.**

Ze sportu.

Pogoń hokejowym mistrzem Lwowa.

WISŁA LEPSZYM STOSUNKIEM BRAMEK ZDOBYWA MISTRZOSTWO KRAKOWA.

Lwów, 27. grudnia.

Pogoń — LTŁ 1:0.

Wskutek powyższego zwycięstwa zdobywa Pogoń mistrzostwo Lwowa. Gra równorzędna, w Pogoni brylowała obrona.

Kraków. Wisła — Sokół 10.0.

Cracowja — Makkabi 3:2.

Cracowja — Wisła 2:2.

Warszawa. Legja — AZS (Wilno) 5:0 (zwody towarzyskie).

Wilno. AZS — Pogoń 13:0.

Konkurs skoków w Zakopanem

Lwów, 27. grudnia.

1) Rozmus (14.645) 38.53.51

2) Br. Czech (13.400) 38.64 z upadkiem.

3) Cukier (12.900) 35.46.

4) Lankosz K. T. N. (10.730) 31.37.

Wiadomość podana onegdaj w prasie jakoby Tupalski miał w tym roku nie występować w barwach A. Z. S. nie odpowiada prawdzie, gdyż świetny ten gracz i w tym roku zasili reprezentacyjną drużynę Polski. A. Z. S. wystąpi w tym roku w następującym składzie: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Tupalski, Adamowski, Krygier — Żebrowski i Nowikow.

—o—

Wśród pism i książek.

„**Muzyka**". W roku bieżącym minęło 150 lat od wystawienia pierwszej polskiej opery — „Nędzy uszczęśliwionej" Macieja Kamieńskiego. Z tej okazji redakcja „Muzyki" w ostatnim swym (grudniowym) zeszycie, będącym 50-tym z kolei numerem tego zasłużonego wydawnictwa, poświęca dziejom opery ojczystej obszerne studjum historyczne dr. Henryka Opieńskiego. Dzieje muzyki kościelnej w Polsce w okresie baroku, omawia szczegółowo w tym samym numerze Ks. Hieronim Feicht. Poniekąd uzupełnieniem wydanego poprzednio numeru schubertowskiego jest świetny artykuł znanego kompozytora rosyjskiego A. Glazunowa o Schubercie i o stylu jego muzyki. Artur Rubinstein kreśli sylwetkę współczesnego kompozytora brazylijskiego Villi Labosa, który zdaniem sławnego pianisty, jest jednym z najwybitniejszych twórców muzycznych XX stulecia. Redaktor „Muzyki" Mateusz Gliński w art. „Premjery operowe w radjo" streszcza projekt zużytkowania transmisyj radjowych dla propagandy oper polskich i obcych, nie znajdujących się w repertuarze naszych teatrów operowych. Wreszcie Stefan Cybulski snuje interesujące refleksje na temat projektowanego przez Departament Sztuki „Liceum muzycznego". W części redakcyjnej znajdujemy artykuł o projekcie przewiezienia zwłok Szopena na Wawel. Numer zawiera poza zwykłemi działami: „Przegląd Pedagogiczno - Muzyczny" i inn. Do zeszytu dołączony jest dodatek nutowy („Pieśń ludowa E. Pankiewicza) i kronika ilustrowana.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: M. G. zł. 5.—
Dla Wiktorji: M. G. zł. 5.—

—o—

Z dnia.

ŻYCZENIA OD BIAŁEGO MURZYNA.

Lwów, w grudniu

(=) Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, mogliśmy się jeszcze raz przekonać o **złotych uczuciach sympatji**, wiążących nas z licznemi rzeszami naszych Czytelników. Napłynęły bowiem do nas obficie **życzenia ze Lwowa i z rozmaitych miast i miasteczek Małopolski Wschodniej** — życzenia **bardzo gorące i przyjazne.**

Z szczególną radością jednak przeczytaliśmy **piękną kartkę świąteczną**, opatrzoną następującym dopiskiem:



„Serdeczne życzenia Wesołych Świąt zasyła Wszystkim Pracownikom Redakcji Szanownego Pisma, **jedynego w Polsce, któremu leży na sercu dola urzędnika państwowego —jeden z białych murzynów"**. Kartka ta świadczy bowiem o tem, że nasza akcja, wynikająca ze zrozumienia potrzeb szerokich sfer społeczeństwa, spotyka się z **należnym aplauzem i odpowiednim uznaniem.**

Zarówno owemu anonimowemu „białemu murzynowi", jak Wszystkim Sympatykom, Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma składamy za przysłane nam życzenia — **najserdeczniejsze: Bóg zapłać!**

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 27. grudnia 1928.

Warszawa 1111 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 20.30 Koncert Warszawskiej Orkiestry Policji Państwowej. W programie muzyka słowiańska. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 566 18.00 Transm. audycji liter. z Wilna. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 344 17.10 Kurs języka franc. 18.0 Uroczysta Akademja w X-tą rocznicę wyswobodzenia Wielkopolski.

Katowice 422 18.00 Transm. audycji liter. z Wilna. 20.30 Transmisja konc. wiecz. z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Wilno 435 17.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Audycja literacka poświęcona twórczości I. Kraszewskiego. 22.00 Transm. z Warszawy. Komunikaty sport i inne.

Kopenhaga 337 20.00 Stara muzyka taneczna. 21.15 Nowe pieśni duńskie.

Praga 348 20.00 „Akrobaci", operetka w 1 akcie. 21.00 Wieczór muzyki szwedzkiej.

Sztuttgart 379 16.15 Koncert radjoorkiestry. 20.00 Koncert orkiestry filharmonicznej. Rudolf Ritter i Max von Wistinghausen (śpiew).

Tuluza 391 21.30 Wyjątki z op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. 21.00 Muzyka lekka.

Rzym 447 20.45 Koncert orkiestry symfonicznej.

Langenberg 468 17.45 Muzyka kameralna Bauer (sopran), Schotmann (skrz.),

G. G. TOUDOUZE 55

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Toteż w czasie mej rozmowy z admirałem, roiły mi się w głowie sny o sławie i bogactwie. Wyobrażałem już sobie, jak to po powrocie do Paryża zażądam katedry w College de France i zapowiem cykl wykładów na temat:

Wiek szesnasty we Francji, Hiszpanji i Anglji na podstawie informacyj otrzymanych od żyjącego dotychczas naocznego świadka, przez hrabiego Filipa de Breante-Brecqueville.

Już po paru pierwszych wykładach — ogólne osłupienie i popłoch, konfuzja wszystkich historyków, oblężenie formalne Akademji Francuskiej, wielka wstęga Legji honorowej, uroczyste przyjęcia na zagranicznych Uniwersytetach, tryumfalne tournee z odczytami po Ameryce, bogate małżeństwo, nie mówiąc już o wydaniach romansów historycznych, dramatu, — o wyświetlaniu olbrzymich filmów na całym świecie!... Krótko mówiąc, — moja tarcza herbowa okryłaby się nowym blaskiem — materjalnym i moralnym.

Imci pan markiz aprobował w zupełności te moje plany. Nie wiedząc jak mi się wywdzięczyć za to — może tam potrochu i czarnoksięstwie — wskrzeszenie go, — przyjął z entuzjazmem projekt powrócenia do Europy na jego galjonie i całą gotowością zgodził się współpracować z nią, zarówno co się tyczy projektowanych od czytów i wykładów, jak nawet i dla kina, o czem naturalnie nie mógł mieć najmniejszego wyobrażenia, na co jednak zgodził się z zamknięte mi oczyma, z miłości dla mnie. Nie potrzebuję chyba dodawać, że w projektowanym filmie pan markiz miał osobiście odegrać wybitną rolę jako aktor, — co stanowiłoby jeszcze silniejszą atrakcję, a mnie przysporzyłoby dochodów.

Don Pedro jednego tylko wymagał: urlopu na krótki czas, aby mógł jako wierny i lojalny poddany rzucić się do swego Króla, lub przynajmniej tegoż obecnego następcy. Zresztą miało to być aktem czystej kurtuazji i hołdu. Czegoż bowiem mógłby od króla wymagać ten grand hiszpański bogaty, obsypany wszelkiemi tytułami i godnościami?

Po spełnieniu tego obowiązku przysiągł mi że mię nie opuści nigdy więcej. Przelał bowiem na mnie całą tę serdeczną przyjaźń jaką łączył go z moim przodkiem i pragnął pokazać całemu światu, co to znaczy przyjaźń i miłość pana markiza Don Pedro etc. etc. do starego rodu francuskiego, którego dwaj członkowie uratowali życie tegoż granda, — w odstępie czasu 300 lat!

Tak to, — na nieskończonych pogadankach uszły długie godziny tej nocy polarnej...

Don Pedro nie gardził dobrym trunkiem, choć nie był ani w przybliżeniu takim pijakiem jak Forster. Szczególnie smakował mu grog, przezemnie osobiście codziennie przyrządzany, według niej oryginalnej recepty. Ale i Ferster był zapalonym amatorem tego napoju. Toteż pan markiz po paru szklaneczkach zaczynał się przeciągać, ziewał, język mu się plątał. Za moją namową wypijał jeszcze szklaneczkę „strzemiennego", — nie szczędząc mi pochwał za moje zdolności w przyrządzaniu podobnie oryginalnego napoju, ściskał mi na pożegnanie rękę prawdziwie wersalskim giestem — i odchodził... I wówczas powtarzała się stale ta sama scena: pan markiz kierował się do drzwi kabinki, gdzie spoczywała donna Graciosa, — kładł już rękę na klamkę, — zatrzymał się ziewając przeraźliwie, wzdychał ze znużenia, — i zawracał na pięcie, by ułożyć się do snu we swojej kabinie...

(C. d. n.)

—oo—

Ehlert (wiolon.). 20.00 Lekki koncert wieczorny. 22.00 Wieczór humoru.

Berlin 483 16.30 Koncert. 20.00 Program wieczorny. 22.30 Lekcja tańca.

Bruksela 508 20.00 Transm. z Teatru Amsterdamskiego „Lohegrin", opera Wagnera.

Wiedeń 517 16.00 Koncert kwartetu Silving. 17.30 Koncert dla dzieci. 20.05 Koncert kompozytorski Wolfganga Korngolda.

Ryga 526 20.00 „Paganini", operetka Lehara.

—o—

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. grudnia.

Tendencja spokojna. Kursa nieco słabsze. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.80.00—8.81.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 19.00—20.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00 10 rubli ros. ce sow. za jeden 00.00—00.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.71—1.82, rubel rosyjskie 3.00—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel 55—20. 9972-4

Humor.



„OGRÓDKOWO".

— Jakże tam ze mną, panie doktorze?

— No, nienajgorzej. W każdym razie nie radziłbym panu zacząć czytania dłuższej powieści...

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

50 **LEKCYJ 20 zł.** wyucza pisania na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym **Romańska**, Zyblikiewicza 5. 10082-?

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

URZĘDNICZKA poważnej instytucji, przystojna, gospodarna, oszczędna pragnie poznać pana na stanowisku; wiek 30—60 lat. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia poważne do „Gazety Porannej" dla „Samotność prowincji". 10518

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 9904-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Idzia Masłowskiego, 1904, Pauszówka, wydaną przez PKU Czortków. 10521-3

FORTEPIANY, pianina tanio na raty. Trunkwalter, Stryj. 10526-2

KINO do sprzedania we własnym budynku wraz z mieszkaniem prywatnem w większym mieście. Zgłoszenia do Administracji pod „Kino". 10393-3

ŁOŻKO na raty **mosiężne** 200 zł., kuchenne 13, skrzynkowe 45, siatkowe 40, wkłady druciane 26, umywalki 5. Fabryka Żaks, Łyczakowska 132. 10266-5

MATERACE z morskiej trawy 30 zł., włosienne 75, **kanapki** gobelinowe 55, foteliki rozkładane 45. **Otomany** 55. Fabryka Żaks, Łyczakowska 132. 10265-5

FORTEPIAN, pianino kupię gotówką płacę: Hanak, Piłsudskiego 21. I. p. 10341-5

Na wierzchy futer i kurtki meltony, szewioty, korty, homespony oryginalne angielskie i krajowe, poleca w olbrzymim wyborze fabryczny skład sukna **JAN WALLACH I SYN, Lwów, Rynek 33**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykle za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.